



GŁOS METALOWCA

Organ Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej, ZMP
Zakładów Metalowych w Skarżysku — Kam.

Nr 20

Skarżysko, 31 maj 1953 r.

Rok I

Budżet pokojowego budownictwa

Uchwalony na wiosennej sesji sejmowej budżet Państwa na rok 1953 jest — tak jak budżety wszystkich krajów obozu demokracji i socjalizmu — odzwierciedleniem naszego pokojowego budownictwa i rozwoju gospodarczego, jest wyrazem polityki naszego Rządu Ludowego, zmierzającej do coraz lepszego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa, w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

W naszym budżecie olbrzymią większość środków budżetowych (ponad 85 proc.) pochodzi z naszej socjalistycznej gospodarki narodowej, a tylko niespełna 10 proc. stanowią dochody gospodarki nieuspołecznionej łącznie z podatkami.

W zakresie wydatków budżet nasz przewiduje, że ponad połowa, a dokładnie 52 proc. środków budżetowych jest przeznaczona na dalszy rozwój gospodarki narodowej, a prawie 1/4 wydatków państwa idzie na usługi socjalne i kulturalne, na oświatę, na ochronę zdrowia, emerytury itd.

Taki charakter budżetu określa całkowicie jego zadania, dalsze zabezpieczenie szybkoego uprzemysłowienia kraju na bazie najwyższej techniki, zwłaszcza w zakresie środków wytwarzania;

wzrost produkcji rolniczej na podstawie coraz szerzej stosowanej nowoczesnej agrotechniki przy systematycznym wzroście wyższych socjalistycznych form gospodarki;

ciągłe podnoszenie materialnego i kulturalnego bytu ludności pracującej przez zwiększenie wydatków na cele oświaty, kultury i zdrowia.

Uchwalony przez wiosenną sesję sejmową budżet Państwa wywiera decydujący wpływ na rozwój dzielnic upośledzonych przez rządy sanacyjne, zarówno pod względem przemysłowym jak i kulturalnym.

Dobrym przykładem jest szesnastoletni plan rozbudowy przemysłowej

województwa kieleckiego.

W latach bieżących powstanie kombinat gipsowy w pow. Pińczów, produkujący płyty ścienne dla budownictwa, kombinat kwasu siarkowego w rejonie Buska, fabryka rur i armatur w Kielcach oraz chłodnia, której budowa już dobiega końca.

Kielce, jako miasto wojewódzkie, rozwijające się silnie jak nigdy dotąd — rozrastać się będą jeszcze szybciej. Za kilkanaście lat Kielce będą miastem 200-tysięcznym. Za kilka lat otrzymają własną radiostację, lotnicze połączenie z większymi miastami Polski, nowy teatr, gmach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — staną się miastem na wskroś nowoczesnym.

Załoga wydziału 05 podejmuje wezwanie tow. Saja

Rozwijający się w Polsce na szeroką skalę ruch współzawodnictwa obejmuje coraz to nowe formy i metody pracy. Z każdym dniem rodzą się nowi ludzie, pionierzy produkcji.

Zastosowanie współzawodnictwa długofalowego i jego znaczenie zrozumieli również robotnicy wydz. 0-5 w Zakładach Mechaniki Precyzyjnej. Aby nie być gołosłownym należy podać fakt świadczący o bojowości załogi. Młodzieżowa Brygada Zaciągu Pionierskiego w składzie: Alfred Prusiak, Marian Marmurski i Tadeusz Linke, już zrealizowała podjęte zobowiązanie długookresowe na jedenaście dni przed terminem, oprócz tego wykonała jeszcze szereg robót awaryjnych.

Młodzi członkowie pionierskiej brygady potrafili sobie dobrze zorganizować pracę, a co najważniejsze, zrozumieli jej sens polityczny. Towarzysze z wydz. 0-5 potrafili pracować kolektywnie, dzielić się doświadczeniami i spostrzeżeniami, dlatego osiągnęli w swej pracy dobre wyniki.

Wielu robotników, odpowiadając na wezwanie tow. Saja ze Starachowic „Ja nie wypuszczę braku“, podjęli konkretne zobowiązanie. A oto wypowiedź pra-

cowników z placówki NPR-4: „Doceniając w pełni znaczenie współzawodnictwa długofalowego i waląc o jakość produkcji, w odpowiedzi na apel tow. Saja, podejmujemy jego wezwanie. Hasło „Ja nie wypuszczę braku“ realizować będziemy w naszej codziennej pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny“.

Niezależnie od tego rozpocznie się budowę nowego kina na 500 osób w rejonie kolonii robotniczej.

Rozpocznie się również budowa ośrodka sportowego na Rejowie, gdzie stwarza się miejsce wy-

czynku dla szerokich rzesz ludzi pracy.

Uwzględniając brak na naszym terenie odpowiednich obiektów zapewniających wygodne zaopatrzenie załogi w artykuły pierwszej potrzeby, Zakłady Metalowe przystępują w tym roku do budowy piekarni mechanicznej, dużej zmechanizowanej masarni, wytwórni wód sodowych i rozlewni piwa oraz Centralnego Domu Zaopatrzenia Robotniczego — który stanie na miejscu zburzonych baraków drewnianych kolonii robotniczej.

Szkolnictwo zawodowe w Skarżysku-Kamiennej otrzymało już nowe bloki i murowane, przeznaczone na uczelnie dla przyszłych mechaników, elektryków i handlowców. W roku bieżącym buduje się nowy blok, w którym znajdzie pomieszczenie sala widowiskowa i odczytowa.

Sytuacja bytowa pracowników Zakładów w latach bieżących uległa nie dalszej, systematycznej poprawie. Podczas, kiedy przed wojną ogółem mieszkań było 662, izb — 1510, osób 2350, obecnie posiadamy nowowytworzonych nowoczesnych bloków mieszkalnych 67, zawierających 1148 mieszkań, 2950 izb i zamieszkałych przez 4652 osoby.

Budujemy nowe domy, nowe szkoły, urządzenia komunalne, szpitale, żłóbki, przedszkola — wszystko dla maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb społeczeństwa.

Uchwalony przez Sejm budżet państwa z każdym dniem zmienia oblicze Polski Ludowej, czyniąc z niej przodujący kraj przemysłu i rolnictwa, silną ostoję pokoju i socjalizmu.

Henryk Jachowicz

Stanisław Sadołski

Włączamy się do dyskusji

Artykuł przewodniczącego CRZZ tow. Wiktora Kłosiewicza, pt. „O UPORZĄDKOWANIE SYSTEMU NORM I PŁAC” porusza problem zasadniczy dla naszej gospodarki, jest wyrazem troski o wykonanie planu bez naruszenia równowagi finansowej, jest głosem o ustalenie słusznych norm pracy i sprawiedliwych zarobków. Dowodem zrozumienia i przyjęcia wysuniętych tez jest szeroka i rzeczowa dyskusja pracowników wszystkich zakładów w kraju, do której dołączają swój głos pracownicy naszych Zakładów.

Robotnicy nasi zarówno akordowi, jak i dniówkowi, mają dużo sprostżeń ze swej pracy odnośnie norm, według których pracowali i płac, jakie otrzymywali. W dyskusji nad uporządkowaniem systemu norm i płac winni wziąć udział wszyscy pracownicy, by wnioski, jakie z niej wyciągniemy, pozwoliły na najsprawiedliwsze ustalenie problemu norm i zarobków.

Towarzysze powinni w dyskusji na naradach i na łamach naszej gazety śmiało zabrać głos. Głos w tej sprawie ma każdy robotnik, brygadzysta, majster, kierownik, technik normowania pracy itd.

Towarzyszu, wyrażając swoje przekonanie, wykażesz obywatelską postawę, troskę o sprawiedliwą normę pracy i sprawiedliwą za nią płacę, pomagając jednocześnie do wytepienia brakoróbstwa i bumelanctwa w naszych i innych zakładach.

* * *

Co daje stabilizacja norm

Niedawno na łamach prasy ukazał się artykuł tow. Kłosiewicza, mówiący o przestarzałych normach w przemyśle metalowym. Tow. Kłosiewicz w przystępny sposób na konkretnych przykładach wskazuje wady starych norm.

Artykuł ten w Zakładach Mechaniki Precyzyjnej nie przebrzmiał bez echa; zainteresowali się szczególnie pracownicy wydziału O-6, które w związku z tym piszą:

My, kobiety W-łu O-6 analizując dotychczasowe normy w świetle artykułu tow. Kłosiewicza doszliśmy do wniosku, że są one nie słuszne, dlatego domagamy się ich rewizji. Upewnia nas fakt wysoko przekraczanych norm, niezadko w 300 procentach, świadczący o ich przestarzałości.

Wniosek zgłosiła tow. Przedzińska Zofia, jako pierwsza na tym wydziale, w ślad za nią poszły: Lucja Tyszkó, Jadwiga Juchniciewicz i brygada młodzieżowa Szymańskiej w składzie czternastu osób.

Świadomie i po obywatelsku połączyły kobiety z wydziału O-6. Świadczy to o ich głębokim zrozumieniu planowej gospodarki państwowej.

Rewizja starych norm zapewni realizację jednego z podstawowych założeń socjalistycznych: „każdemu według jego pracy”.

Przez analizę starych norm zdążyły do szybszej realizacji planów. Rewizja norm jest konieczna przy postępie technicznym w wykonywaniu produkcji. Zapewni ona sprawiedliwe wynagrodzenie poszczególnym robotnikom za odpowiednio wykonywaną pracę, tym

samym przyczyni się do wzrostu jej wydajności.

Eugenia Zakobierska

Przechodzimy na wielowarsztatowość

Ostatnio w Zakładzie Nr 4 został wprowadzony system wielowarsztatowości. Inicjatywa wyszła od samych robotników; rozszerzono ją, przeprowadzając szeroką akcję uświadamiającą wśród załogi.

Zmobilizowana załoga zaczęła popularyzować system wielowarsztatowości na różnych operacjach i dziś mamy już wspaniałe tego wyniki. Oto 35 procent załogi pracuje tym systemem, dając państwu duże oszczędności, powiększając jednocześnie własne zarobki. Do najlepszych i godnych naśladowania zaliczamy w tej akcji: **Zofię Kucharską**, która już miesiąc pracuje zamiast na dwóch, na sześciu maszynach, na operacji gardłowania, przekraczając swoją normę przeciętnie o 120 proc.. Stwierdziwszy, że praca taka jest możliwa i daje pozytywne wyniki jak również widząc płynące stąd korzyści zarobkowe, w ostatnich dniach i koleżanki tow. **Kucharskiej** z tej samej operacji postanowiły przejść z obsługi dwóch maszyn — na sześć. Tak więc jedna z nich, ob. **Maria Biłska**, już od 25 maja przeszła na nowy system, ob. **Janina Cender** zobowiązała się przejść na wielowarsztatowość od 1. 6. br.

Stanisław Wrona

Wydział remontowy wykonał plan

Załoga wydziału remontowego zdaje sobie sprawę, że od nich zależy, czy inne wydziały będą wykonywały plany, czy też nie. Toteż wydział żyje bez przerwy tym zagadnieniem, stawia je jako zasadnicze na naradach techniczno-wytwórczych i pod tym kątem kierownictwo mobilizuje stale pracowników. Pod tym względem kolektywnie pracują: kierownictwo wydziału, oddziałowa organizacja

tyjna, Rada Zakładowa i ZMP.

Dzięki tym wspólnym wysiłkom plan za pierwszy kwartał 1953 r. został na tym wydziale wykonany w 100,3 proc.

Na szczególne wyróżnienie zasługują dwie brygady: tow. Pytła i Edwarda Szczygła, na naganę — zaniedbana placówka tow. Stanisława Wiśniewskiego.

Bolesław Sołkiewicz

Załoga Zakładów Mechaniki Precyzyjnej realizuje zobowiązania długookresowe

Na pomyślne wykonywanie zobowiązań składają się bardzo ważne czynniki: właściwe metody pracy, pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej, aktywność robotnika i usprawnienia. Zakłady Mechaniki Precyzyjnej opierając się na powyższych założeniach wprowadziły w życie przodujące metody pracy: Zandarowej, Korabielnikowej, Kolesowej i Saja.

Stosowanie tych metod przyczyniło się w znacznym stopniu do rytmicznego wykonywania produkcji i obniżki kosztów własnych.

W ostatnim miesiącu na czóło przodujących w Zakładzie wysunęli się: **Kazimierz Kaczmarczyk, Marian Zieliński, Zdzisław Kołodziejczyk, Genowefa Prasowska, Pelagia Szymkiewicz** i wielu innych. Ludzie ci stosując w pracy przodujące metody, zrozumieli ich przydatność i przywykli do rytmicznego wykonywania planów, co jest najważniejsze w naszym budownictwie. Ważnym czynnikiem przyspieszenia wykonawstwa planów miesięcznych czy kwartalnych są podejmowane dodatkowe zobowiązania różnej treści. Na przykład pracownicy kotłowni zobowiązali się zaoszczędzić 7 ton węgla miesięcznie, przez spalanie miału skrapianego wodą. Zobowiązanie to jest już w stadium realizacji; przyniesie ono bardzo duże oszczędności w spalaniu węgla, którego dotychczas zużywano w nadmiarze.

Równie cenne jest zobowiązanie pracowników KT z placówki kierownika **Edwarda Bilskiego**, wprowadzania w życie listów gwarancyjnych, które zapewnią wysoką jakość produkcji i likwidację braków.

Aby zobowiązania były wykonywane, aby rosła wielkość procentowa produkcji, nie należy zapominać o usprawnieniu pracy robotnika. W tej dziedzi-

nie Zakłady Mechaniki Precyzyjnej robią bardzo duże postępy; dwóch racjonalizatorów: tow. **Papiński i Szymaniak** za swoją działalność odznaczeni zostali Złotymi Odznakami Racjonalizatora. Ich wnioski racjonalizatorskie przyczyniły się w dużym stopniu do realizacji planów.

Jak z tego wynika, rytmiczne wykonywanie planów i przyspieszenie ich realizacji zależy w dużej mierze od odpowiedniego powiązania poszczególnych metod pracy z usprawnieniem stanowisk roboczych.

Henryk Jachowicz

Technolodzy we współzawodnictwie

Dożenie do zorganizowania zespołowej pracy stachanowskiej jest najbardziej charakterystyczną cechą współzawodnictwa socjalistycznego, mającego na celu ułatwienie realizacji planu. Doświadczona laureata Nagrody Stalinowskiej, uralskiego technologa **Aleksandra Iwanowa** wykazują, jak wielką rolę odgrywa stosowanie zespołowych metod pracy stachanowskiej oraz masowe opanowanie norm progresywnych. Aleksander Iwanow udoskonalił technologię obróbki części maszyn, wyposażył obrabiarki w specjalne przyrządy, zmechanizował transport części od obrabiarki do obrabiarki, maksymalnie wykorzystywał sprzęt techniczny i w ten sposób wydatnie obniżył pracochłonność wyrobów oraz pokazał, że zwiększył wydajność pracy robotników na danym odcinku.

Inicjatywa Iwanowa wyróżnia się tym, że do zastosowania w praktyce opracowanej przez niego technologii wciągnął całą załogę robotniczą i personel inżyniersko-techniczny oddziału. Technolodzy dopomogli każdemu robotnikowi opanować nowe metody pracy i normy progresywne. W ten sposób udało mu się bez zmiany sprzętu technicznego, przy niewielkim nakładzie pieniężnym, prawie dwukrotnie zwiększyć wydajność pracy.

Inicjatywa Iwanowa stała się bodźcem do rozwinięcia socjalistycznego współzawodnictwa technologów w licznych gałęziach budowy maszyn. Współzawodnictwo technologów przyczynia się do zastosowania w produkcji przodującej techniki i technologii, do zmechanizowania procesów pracochłonnych, do opanowania szybkościowych metod skrawania metali, do wprowadzenia norm progresywnych. Daje to zwiększenie wydajności zespołowej, stachanowskiej pracy.

Jak było z gazetkami?

W związku z V-tą konferencją partyjną KZ PZPR oddziałowa organizacja partyjna Biura Głównego poleciła niektórym towarzyszom sporządzenie specjalnej gazetki ścienniej.

Oto jak wywiązali się oni ze swojego zadania. Towarzysze: **Jan Cegliński** i **Edward Staszalek** mieli dopilnować przygotowania dwóch gazetek, a sporządzono u nich cztery. Natomiast odpowiedzialni za gazetki towarzysze z **FZ Szeliga** i **Antoni Ciok** oraz z **DR Uciński** i **Gołębiowski** do dnia 21 maja (dawno po terminie) nie pomogli w wykonaniu ani jednej gazetki.

Z powyższego widać jasno, kto docenia, a kto nie — znaczenia gazetki ścienniej w Zakładzie.

Sekretarz OOP
Biura Głównego

Inż. W. Ziolo

Więcej troski o bezpieczeństwo pracy

JAN SAMICZAK z Wydziału 11 wraz z innymi robotnikami pracował przy oczyszczaniu półfabrykatów. Półfabrykaty te układano na stole nieprawidłowo. Rezultat? Stół przewrócił się i spowodował przytłuczenie robotnika.

Gdzie był wówczas majster, czy brygadziści? Dlaczego nie wskazali Samiczakowi i jego współpracownikom prawidłowych metod pracy? Dlaczego nie pouczyli ich?

Józef Kania pracował przy wykładaniu części obrabiarki. Ponieważ dana część była ciężka, a nie stosowano środków zabezpieczających przed upadkiem, po odkręceniu spadła na ziemię. Rezultat? Głębokie rany trzeciego i czwartego palca prawej ręki, a mogło się skończyć nawet ich utrata.

Wypadek podobny miał miejsce także na Wydziale 11.

Kto winien? Rzecz prosta — sam poszkodowany. Ale czy tylko on? Nie. Winę ponosi majster, brygadziści i kierownik wydziału. Dlatego, że nie dopilnowali wykonywanej pracy, nie podzielili się radami i wskazówkami z przeprowadzającymi wykładanie.

Czesław Sasal z Wydziału 12, pracował w transporcie wydziałowym, w dniu wypadku został przydzielony do wykonywania innej czynności. Nie został on odpowiednio pouczony na nowym stanowisku pracy. Pracownik ten uległ wypadkowi potłuczenia i skaleczenia palca.

Podobnych przykładów można by cytować jeszcze więcej. Do lekarza zakładowego przychodzi wielu ludzi: ten ma porażenie ciała, owemu utknął w oku kawałek metalu, bo nie użył okularów podczas szlifowania itp.

JAKIE SĄ TEGO PRZYCZYNY

Po pierwsze — nowoprzyjęci pracownicy najczęściej nie są do kładnie instruowani na przydzielonym im stanowisku pracy.

Po drugie — brygadziści, mistrzowie i kierownicy za mało stanowczo żądają od swych podwładnych stosowania się do przepisów o ochronie pracy. Robotnicy tłumaczą się tym, że w okularach jest im niewygodnie pracować, że gorzej widzą, że trzeba je przecierać, a to obniża ich wydajność. Co gorsze: mistrzowie i brygadziści bardzo często są tego samego zdania, a jest to głęboko niesłuszne, całkowicie błędne.

Praca w okularach nie zmusza przecież do stałego zmruczenia oczu, uwalnia od łzawienia skutkiem podrażnienia wywołanego wpadającym do oczu pyłem, który powoduje nieraz poważne schorzenia, dłuższą niezdolność do pracy, a w czasie pracy także wpływa na obniżenie jej wydajności i to w stopniu znacznie wyższym, niż przy użyciu okularów.

Konieczne jest rygorystyczne przestrzeganie przepisów o bezpieczeństwie pracy, stanowcze wymagania ich przestrzegania i to ze strony zarówno brygadziści, jak i majstra, czy kierownika. W wypadku szczególnego uporów, bo i takie wypadki się zdarzają, należy stosować nawet kary.

Po trzecie — zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy nie jest należycie propagowane. Wy-

padki w czasie pracy zdarzają się czasem, ale nie możemy podać przykładu, by brygadziści zebrali wtedy brygadę i wyjaśnili jej członkom, co się stało przyczyną wypadku. A stosowa nie takich metod jest przecież konieczne.

Zdarza się natomiast, że brygadziści nawet nie wie, że pracownikowi z jego brygady stał się wypadek, co nie powinno mieć miejsca. Koniecznym więc jest, aby brygadziści o każdym zaistniałym wypadku meldowali w sekcji BHP.

Nie wątpimy, że w przyszłości zarówno kierownicy, mistrzowie i brygadziści wykażą więcej troski o bezpieczeństwo pracy, zwrócą większą uwagę na ten, tak niezwykle ważny, lecz niestety zamiedrywany odcinek pracy.

J. Pietras

Uwaga!.. Uwaga!..

Tu mówi radiowęzeł zakładowy

Istotnie radiowęzłów w zakładach pracy datuje się od chwili wyzwolenia, kiedy to robotnicy objęli fabryki, a człowiek pracy stał się gospodarzem Polski Ludowej. Radiowęzły miały być pomocą w wykonywaniu zadań nakładanych przez partię i rząd, uczyć mobilizować do wzmaganania wysiłków produkcyjnych, troskę o sprawę produkcyjną uczynić wspólną troską całej załogi.

Radiowęzeł Zakładów Metalowych nie przejawiał dotychczas żadnej działalności! bowiem nie można nazwać działalnością nadawania melodii z płyt i rzadkich komunikatów. Nie przynosił on żadnej korzyści pracownikom Zakładów, nie uczył i nie zaznajamiał z życiem Zakładu.

PIERWSZE KROKI

Aby pracę radiowęzła pchnąć na właściwe tory — powołany został kolektyw programowy. W skład jego wchodzi: przedstawiciel Komitetu Zakładowego tow. Malik, z Rady Zakładowej tow. Stanisław Osiniński, z ramienia Zarządu Zakładowego ZMP tow. Janusz Rogalski i z „GŁOSU METALOWCA“ tow. Stępiński.

Zadaniem kolektywu było pełnić kontrolę nad pracą radio węzła, omówić szczególne problemy wyłaniające się w ciągu tygodnia, oraz ze swej strony zasilać program radiowęzła.

Trzeba przyznać krytycznie, że do chwili obecnej istniała tylko ścisła współpraca radiowęzła z Komitetem Zakładowym, natomiast źle przedstawiała się ona z ZMP i Radą Zakładową.

RUCH KORESPONDENTÓW

Radiowęzeł, by dobrze pracować, musi żyć zagadnieniami

zakładu, trzymać rękę na pulsie wydarzeń produkcyjnych. W tym celu konieczne jest szerokie ożywienie ruchu korespondentów na wydziałach. Konieczne jest branie żywego udziału w życiu załogi, jej osiągnięciach i niedociągnięciach.

Na każdym wydziale powołani zostali w tym celu korespondenci odpowiedzialni za rozwój tego ruchu. Praca korespondentów polega na nadsyłaniu meldunków, obejmujących swą treścią szeroki wachlarz zagadnień produkcyjnych, winni pomagać kierownicy zakładów i wydziałów, sekretarz OPP i przewodniczący oddziałowy ZMP. I jakkolwiek początkowo współpracy korespondentów i wyżej wymienionych nie dało się zauważyć, obecnie sytuacja uległa odmianie na lepsze. Ogólne zdanie, że radiowęzeł pomoże wydziałowi, przyczyni się do zlikwidowania braków, zaczyna się szerzyć i pogłębiać.

PERSPEKTYWA PRACY

Radiowęzeł działa. Codziennie pracownicy słuchają nadejanych meldunków, dotyczących ich wydziałów. Wzmagają się ruch korespondentów. Co tydzień odbywają się zebrania korespondentów, na których analizuje się pracę radiowęzła. Nie ulega kwestii, że praca radiowęzła nie jest jeszcze postawiona na odpowiednim poziomie, że znajduje się dopiero w stadium rozwoju. Ale w miarę ulepszania pracy radiowęzła i w miarę radiofonizacji zakładów, będziemy wkraczać na wyższy etap działalności, tak, by stał się poważnym wkładem w przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych i aktywnym pomocnikiem organizacji partyjnej.

Wydział 66 realizuje

i przekracza plany

Niedawno powstały Wydział 66 mimo trudnych warunków przewycięża przeszkody, zaprowadza u siebie ład i porządek, przestrzega socjalistycznej dyscypliny pracy. Energiczne kierownictwo wydziału pracuje w oparciu o Oddziałową Organizację Partyjną, Radę Oddziałową i Zarząd ZMP.

Już dzisiaj widzimy wyniki tej współpracy i wysiłków całego aktywu. W 102 procentach wykonane prace zostały uznane przez dyrekcję Zakładów, a wydział otrzymał należną premię.

Specjalna komisja stwierdziła zaprowadzenie odpowiednich porządków w przeciągu niespełna dwóch tygodni, a w dwóch następnych tygodniach pełne wykonanie planu, który służył za podstawę do premiowania pracowników.

Bezpodstawa krytyka skierowana pod adresem kierownika wydziału nie załamała go i nie osłabiła jego czujności w pracy. Wręcz przeciwnie, zahartowała go bardziej do walki z trudnościami! zagraża do dalszej realizacji planów i mobilizowania załogi do ich wykonania.

W dniu 5 maja br. dyrektor naczelny Zakładów stwierdził podczas inspekcji na wydziale 66 wyniki owocnej działalności kierownictwa, aktywu i załogi.

JÓZEF FIGARSKI
korespondent

Z wędrowki po zakładzie

O cierpiących na „śpiączkę”

Djabli mogą wziąć człowieka trzeźwo myślącego na tych wszystkich „bumelantów”, którzy z miejsca pracy robią sobie wczasy wypoczynkowe.

Przyjdzie taki do roboty, dwie godziny „poopyla”, a potem w „kime” uderza, całe szczęście, że pierzyny z domu nie przynosi, bo wtedy to już by całkiem... sypialnią pachniało.

Ty się człowieku pocisz za takiego trutnia, aby planu nie zawalić, a on sobie w najlepsze drzemkę uprawia, jak nie przy mierzając niejaka Gienia Krogulec z wydz. Z-4. Żeby to jeszcze takiemu na zdrowie wychodziło, ale gdzież tam; często trzeba lenia ożywić zastrzykiem z dyscypliny socjalistycznej. Całe szczęście, że ta kuracja bardzo często pomaga i sen w czasie pracy z oczu spędza.

Wszystkim tym, którzy cierpią na straszliwą chorobę „śpiączką” zwaną, wypada jedynie przypomnieć, że mamy na nich lekarstwo. A wtedy wyzdrowieją na pewno. Tego im wszystkim życzę.

„Sergiusz”

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy

RADOSNA OFENSYWA

Dziewięć lat budujemy Ludową Polskę. Tworzymy nową historię Ojczyzny. Tworzymy jej młode tradycje. Jedną z najmłodszych i najradośniejszych są majowe Dni Oświaty, Książki i Prasy — święto nauki i kultury. Uczyniliśmy je porą rachunków i planów, metą do której corocznie dobiega, by bez chwili spoczynku wystartować do dalszej pracy, miliona armia krzewicieli mądrości i piękna ludzkiej myśli. Przed stawiają dziś narodowi wyniki swej pracy nauczyciel siedmioklasowej szkoły w Ostojowie, bibliotekarz z Bielin, i księgarz z Radomia, kierownik kina z Kazimierzy Wielkiej, Domu Kultury w Starachowicach, świetlicy w Janikowie. Przygotowali ekspozycje na wystawę, przygotowali gazetki i wieczornice, w wykresach, planszach zsumowali owocny trud wielu miesięcy. I z uśmiechem dumy porównują go z wynikami sprzed roku, z nakreślonymi wtedy planami, które ludzka wola przerosła.

Szmat drogi za nami...

Wraz z nimi uczestniczymy w tym Święcie wszyscy. Ci, których czytać nauczyli, których zaprzyjaźnili na stałe z książką, komu pomogli nowe prawdy zrozumieć i jasnym przyjęciem umysłem, obsłużyć sprawniejszą maszynę, marzenia o sztuce zrealizować.

Jakież radosne te Dni dla Kieleckiej Ziemi, dla ludzi z jej podlaskich wsi i starych zmurzonych miasteczek, którzy tak długo po macoszemu odsuwani byli od tych najpiękniejszych spraw ludzkich. Dla ludzi, których czytać nie uczono, by nie

nauczyli się myśleć, by nie umieli zwyciężać.

Garnie ich dziś wszystkich do światła wiedzy Ludowa Ojczyzna, która rosnąć chce i potęgniej świadomością mas. Mapy naszych powiatów dla nich pokrywa z roku na rok gęściej sieć szkół i placówek kultu-

ka i absolwentka kursu nauczania początkowego, Marianna Starzyk. Żeby gazeta była na wsi w każdym domu codziennym gościem. I o wyniki nauczania w szkołach troszczyć się trzeba nadal, i o poziom pracy zakładawczych i wiejskich świetlic.



Walek Snoch z grom. Ostrów — będzie hutnikiem

ralnych, nie pomijając najmniejszych gmin, najdalejszych gromad. Ku nim nieprzerwanym łańcuchem, niby transmisją braterskich rąk, płyną książki z wielotysięcznych nakładów — najlepsi przyjaciele, skuteczna broń.

I spójrzmy: szybciej kładą cegły murarze na mury nowych domów i fabryk, szybciej traktor zaoruje niepotrzebne, biedniackie miedze, dzieci idą do miasta, do szkół...

Szybciej rośnie Kielecka Ziemia w rosnącej Ojczyźnie. Zwycięża nowe.

Nie pora spoczywać na laurach, wiemy o tym. Ogrom pracy przed nami. Jednostkowe osiągnięcia z wielokrotnie musimy, upowszechnić. Żeby nasze biblioteki rejestrowały jako stałych czytelników nie dziesięć, a dwadzieścia procent mieszkańców. Żeby każdy z nich miał na swoim koncie tyle tomów, ile ich mają przodkowie w województwie: miczurinowiec, Kowalik z Piotrowa, stara robotnica z Wierzbicy, Figiel Weroni-

Wielkie, ale nę za wielkie są dla nas te zadania. Minęły bezpowrotnie czasy, gdy oświatę nieś próbowali do ludu samotni ofiarnicy, rozbijając się o wrogi mur ciemnoty i zacofania. Podjęliśmy świadomie i realizujemy planowo wielką ideę przemian w każdej z dziedzin naszego życia, by łatwiej było narodowi kroczyć do socjalizmu.

Przygotujmy się do sezonu

Majowe słońce, które w tych dniach tak mocno przygrzewa, może wzruszy kompetentne czynniki sportowe Zrzeszenia STALI, aby zajęły się chociaż trochę sekcjami wioślarską i kajakarską, powstałymi ostatnio na Rejowie. Sekcje te mają z każdym dniem coraz więcej członków, instruktorzy są pełni zapału, ale STAL nie uzgodniła jeszcze, na czym ci ludzie mają trenować. Czy mają może odciąć jedną część pomostu i jak Robinson Kruzoe — odpychać się jakimś drągiem, a żagiel zastąpić kocem pożyczonym z hotelu, w którym mieszkają?

Wielu z członków sekcji zastanawia się, czy STAL jest zrzeszeniem sportowym, czy też przedsiębiorstwem zarobko-

Pod uwagę MHD

W Skarżysku sklepy MHD obsługują sprawnie ludzi pracy i trudno im coś zarzucić, ale... To „ale” odnosi się do czasu ich otwierania w niektórych punktach miasta. W Warszawie na przykład sklepy są otwarte od godziny 11 do 19-tej i sądzimy, że czas ten jest najbardziej odpowiedni dla robotnika.

Dobrze by było, gdyby podobnie postąpiły sklepy MHD na Osiedlu Milica i ustaliły jak najdogodniejszy czas nabywania artykułów przez konsumentów.

Jak dotychczas czas otwarcia nie bardzo odpowiada robotnikom, którym w godzinach przedpołudniowych nie ma kto poczynić zakupów w sklepie.

Sądzimy, że tą sprawą winny się zająć władze MHD i zastosować się do żądań świata pracy. Należałoby zmienić dotychczasowy czas otwarcia sklepów nie tylko na Osiedlu Milica, ale w całym Skarżysku, tak aby część sklepów była otwarta od 8 do 16, a część od godziny 11 do 19-ej.

Cała załoga naszych Zakładów z wdzięcznością przyjęłaby tę zmianę i ma nadzieję, że MHD zastosuje się do życzeń konsumentów.

Roman Jagiełło

Zmiana terminu
Wojewódzkiego
Zjazdu Kolporterów

PKP „Ruch” zawiadamia, że zapowiedziany na dzień 31 bm. wojewódzki zjazd kolporterów odbędzie się w terminie późniejszym — 7 czerwca br.

993 RSW »Prasa«, Kielce, L-4-10272.

Oburzające
ale prawdziwe

Zdziwienie Rady Kobiet w Zakładach Mechaniki Precyzyjnej nie miało granic, kiedy ob. Stanisława Toporek zameldowała o kradzieży kanadyjki. Rada Kobiet postanowiła wykrzyć za wszelką cenę złodzieja i... 13 maja 53 r. złapano ob. Wiesławę Woldor paradującą w skradzionej kanadyjce.

Podobny wypadek miał miejsce na wydziale O-3: ob. Jadwiga Henko przywłaszczyła sobie swetr ob. Kazimierzy Jasińskiej.

„Ładne kwiatki”, brzydko pachnące. Rada Kobiet i wszystkie robotnice na specjalnie zorganizowanym zebraniu orzekły jednogłośnie, że pracownice, które przywłaszczają sobie cudzą własność, należy zwolnić z Zakładu.

Winowajczynnie (czytaj: złodziejki) spotkała zasłużona kara.

W socjalistycznym społeczeństwie nie może być złodziei i pasożytów, robotnicy potrafią się do nich odpowiednio ustosunkować.

Genowefa Kruszevska

Eugeniusz Ciechanowski